

ŚPIEW KOŚCIELNY

DWUTYGDNIK POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

Prenumerata wynosi.

Rocznie, rub. 4.
Półrocznie. rub. 2.
Kwartalnie rub. 1.

Numer pojedynczy kop. 20.

Cena ogłoszeń

Od drobnego wiersza lub jego miejsca na str. 1 i 4 okładki 20 kop. na str. 2 i 3 15 kop. na str. 1 druku przed tekstem 30 kop. na str. ostatniej po tekście 25 kop. Reklamy po 20 kop. za wiersz lub jego miejsce. Tłumaczenie 3 kop. od wiersza

Biuro Zarządu Stowarzyszenia Organistów, Redakcja i Administracja **Śpiewu Kościelnego** mieści się w tym samym domu Tamka 46) mieszkania № 15 na parterze wprost z bramy na lewo

Od Administracyi.

Numerem niniejszym „Śpiew Kościelny“ rozpoczyna 13-rok swego istnienia. Dwanaście więc już lat siał ziarno wiedzy i stał na straży czystości muzyki kościelnej. Jaki plon praca ta wydała, świadczy o tem obudzające się wszędzie pragnienie nauki i coraz częściej dająca się słyszeć muzyka prawdziwie kościelna, której muzyka świecka, panująca do niedawna w kościołach naszych niepodzielnie, jest zmuszona powoli ustępować miejsca.

W roku bieżącym pragnęlibyśmy w niczem nie zbaczać z raz obranego kierunku; więc też i nadal „Śpiew Kościelny“ będzie służył wiernie sprawie reformy muzyki kościelnej i, jako organ Stowarzyszenia Organistów, sprawom tegoż Stowarzyszenia, jego celom i dążeniom; dlatego też mamy nadzieję iż dotychczasowe życzliwe usposobienie naszych Sz. prenumeratorów nie ulegnie zmianie i że nie zechcą oni brać pod uwagę, mającego w roku zeszłym miejsce, kilkakrotnego opóźnienia numerów oraz niewydania we właściwym czasie dodatków

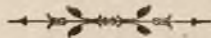
nutowych, gdyż te drobne usterki przy nawale pracy i uciążliwych warunkach, były wprost nieuniknione. Obecnie druk dodatków nutowych za rok ubiegły jest już na ukończeniu i wkrótce zostaną one rozesłane całorocznym prenumeratorom. Ze względu iż nasi nowi prenumeratorzy zaczęli otrzymywać pismo od 7-go numeru, dodatki wyjdą w znacznie zwiększonej objętości, wzamian za 6 początkowych numerów, wydanych w Płocku. Zwracając baczną uwagę na dodatki nutowe, pragniemy aby z dodatków tych nasi Sz. prenumeratorzy byli jaknajbardziej zadowoleni i jaknajwiększą odnieśli korzyść; widząc zaś jak dotkliwie odczuwać się dawał w roku ubiegłym brak wszelkiego rodzaju kolęd, gdyż byliśmy wprost zasypani masami zamówień, którym nie byliśmy w stanie zadość uczynić, — postanowiliśmy w roku bieżącym jako dodatek nutowy wydać **wielki zbiór wszelkiego rodzaju kolęd zebranych z różnych autorów na głosy męskie i mieszane.**

Każdy więc chór znajdzie w tym wielkim i starannie opracowanym zbiorze odpowiedni dla siebie utwór.

Wspaniały ten dodatek otrzymają tylko całorocznym prenumeratorowie. Wyjdzie on w końcu Września, każdy więc będzie miał czas do Bożego Narodzenia opracować zawarte w dodatku utwory. Musimy przytem szanownym naszym czytelnikom zaznaczyć, że w pojedynczej sprzedaży **cena każdego egzemplarza naszego dodatku wynosić będzie 3 rb. Każdy więc prenumerator pismo otrzymywać będzie prawie darmo.**

Wobec projektowanego wydawnictwa tak bogatego dodatku, który pociągnie za sobą poważne koszta, polecamy i nadal nasze pismo życzliwości Sz. naszych prenumeratorów, by nam jednali jaknajwięcej nowych abonentów, musimy nadto jeszcze dodać, że obecnie u nas i druk i papier znacznie podrożał, podczas gdy cena prenumeracyjna pozostała ta sama, tak, że jedynie tylko liczba prenumeratorów może nam pozwolić utrzymać pismo na projektowanej stopie, czyli wciąż wzbogacać treść, oraz wprowadzić podawanie wiadomości ze świata, a więc opisy różnych wypadków, wydarzeń politycznych i t. d. Wogóle starać się będziemy aby pismo nasze zastąpiło każdemu tygodnik lub też codzienną gazetę. Zmiana ta jednak jest możebną tylko przy wzroście prenumeratorów, więc nie wątpimy, iż zyskamy przychylność naszych czytelników i poparcie.

Przypominamy się jeszcze raz wszystkim dotąd zalegającym prenumeratom, by zechcieli załatwić zaległości prenumeracyjne, lub żeby wyraźnie zadeklarowali, czy życzą sobie pismo nasze nadal otrzymywać, czy też nie, byśmy raz mogli stanowczo określić liczbę stałych abonentów i unormować nakład. Gdyby ktoś życzył sobie, by mu pismo przysyłać za zaliczeniem pocztowem, bardzo chętnie możemy się zgodzić na podobną kombinację, prosimy tylko o zawiadomienie nas kartą pocztową — jak to już wielu uczyniło.



Ś. P.

Ks. Biskup Zwierowicz.

Dnia 3 Stycznia, r. b. zmarł Ksiądz Biskup Zwierowicz. Dziękując się na razie z czytelnikami tą bolesną wiadomością, zaznaczamy, iż obszerniejsze wspomnienie podamy w następnym numerze.



Nowe rozporządzenie Kongregacyi św. Obrzędów z dnia 8 czerwca 1907 roku.

Tem.: Odtąd tylko odnowiony śpiew choralny, zwany tradycyjnym, znajdzie pomieszczenie w mszałach.

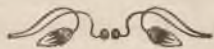
Reforma śpiewu gregoryańskiego, podjęta z inicjatywy Piusa X zaraz w pierwszym roku jego panowania, uczyniła poważny krok naprzód, albowiem d. 8 czerwca 1907 z. ukazała się instrukcja Kongregacyi św. Obrzędów, która wysuwa na pierwszy plan obowiązkowe umieszczanie starożytnych czyli tradycyjnych śpiewów choralnych w mszałach rzymskich. Instrukcja pomieniona zawiera w sobie sześć punktów, których osnowa jest następująca: 1. Nowy śpiew choralny podług typicznego (t. j. służącego za wzór) wydania watykańskiego zostaje przesłany drukarzom i wydawcom edycyi watykańskiej pod tym

warunkiem, że odtąd podawanych dotychczas śpiewów choralnych w mszalach nie będą więcej drukować. 2. Nowo opracowany, typiczny śpiew choralny, zwany tradycyjnym, musi być drukowany w nowych edycjach mszalnych na tem samym miejscu, które przedtem zajmował śpiew choralny medycejski czyli skrócony. 3. Tenże śpiew choralno-typiczny może być drukowany także w specjalnych, osobnych odbitkach i może być dołączony jako dodatek do dawniejszych wydań mszalnych, musi jednakże bezwarunkowo i stanowczo być opatrzony następującym nagłówkiem: *Cantus missalis Romani juxta editionem Vaticanam* (Śpiew mszału rzymskiego podług wydania watykańskiego). 4. Tractus Wielkiej Soboty *Sicut cervus* drukuje się w przeszłości całkiem bez nut; wymagany jest tylko tekst całkowity bez melodyi. 5. Intonacje zebrane pod tytułem *ad libitum* n. p., Asperges me, Gloria in excelsis Deo; najuroczystszy sposób śpiewania prefacyi, nie mogą być umieszczone *in corpore missalis* t. j. w samym mszale, ale muszą być na końcu dołączone do mszału jako dodatek. Tamże mogą znaleźć także pomieszczenie tak zwane *toni communes*, które zostały już podane w *Liber gradualis*; niezależnie od tego wolno je także wydawać w osobnych odbitkach. 6. Do słów liturgicznego tekstu jako i do rubryk nie wprowadzono żadnych modyfikacji; w przyszłości należy je więc bez najmniejszych zmian drukować tak, jak były podane w ostatnim, typicznym wydaniu mszału z 1907 r. Powyższa instrukcja wyszła z Sekretaryatu Kongregacji św. Obrzędów w Rzymie dnia 8 czerwca 1907 r.; podpisał ją sekretarz, arcybiskup D. Panici. Tegoż samego miesiąca watykańska drukarnia wydała wszystkie nowo-złożone śpiewy mszalne w jednym poszycie, który został posłany drukarzom i wydawcom, mającym pozwolenie Stolicy Apost. na drukowanie ksiąg choralnych. Wspomniane śpiewy dzielą się na dwie części. Pierwsza część obejmuje śpiewy mszalne (intonacje kapłana), wyjęte z Kyriału pozatem znajdujemy tam jeszcze niektóre śpiewy, wyjęte z gotowego już *Proprium de tempore*, jak n. p. *Ecce lignum crucis* na Wielki Piątek, Litanię do WW. Świętych, alleluja i antytonę *Vespere autem Sabbati* na W. Sobotę. Druga część obejmuje właściwie śpiewy mszału t. j. prefacye, uroczyste benedykcyje, oracye W. Piątku, oraz *praeconium paschale* na W. Sobotę. Do dwóch zwykłych melodyi prefacyi dodano trzecią melodyę bardzo uroczystą z wzmianką *ad libitum*. Sposób notacyi tych nowo-podanych melodyi mszalnych jest ten sam, jaki został zastosowany w wydaniu watykańskim; mamy więc kreski na pauzy i dawniejsze kształty nutowe jak *podatus*, *climacus*, *kwilisma*, *scandikus*, *porrectus* i t. p.

Każdy przyzna, że ta nowa instrukcja w kwestyi starożytnych melodyi choralnych posiada doniosłe znaczenie. Odtąd bowiem we wszystkich nowych mszalach muszą być umieszczane zamiast dotychczasowych melodyi choralnych nowo podane melodye chorału tradycyjnego w formie typicznej. Z tego wynika że reforma śpiewów gregoryańskich zatacza coraz szersze kręgi, że klerycy w seminariach czyli przyszli kapłani, a również organiści (ze wzglę-

du na rozmaite odpowiedzi) muszą z konieczności zapoznać się z nową notacją choralną, aby następnie tradycyjne śpiewy w należyty sposób w codziennej praktyce wykonywać. My, którzyśmy mieli sposobność już przez czas dłuższy wsłuchiwać się w śpiewy mszalne duchowieństwa polskiego, wiemy dobrze, że nie wszyscy kapłani stosowali się ściśle do nut melodii choralnych, podanych w mszale. Bardzo często, trzeba nawet powiedzieć, że zbyt często prefacya jednego kapłana różniła się od takiejże prefacyi innego kapłana do tego stopnia, że prócz słów trudno było odnaleźć pomiędzy nimi jakiegokolwiek podobieństwo. Kapłanom tym nie można się cokolwiek dziwić. Za czasów pobytu ich w seminariach nauka śpiewu choralnego nie istniała prawie wcale. Wiemy przecież doskonale, że zaledwo w ciągu ostatnich dziesięciu, piętnastu lat, i to w niektórych tylko seminariach duchownych w Polsce, nauka śpiewu jest traktowana poważnie, ze znajomością rzeczy. Bądź co bądź, taki stan rzeczy musi w przyszłości uleść stanowczej zmianie i dalsze pokolenia kapłanów, traktując rzecz sumiennie, podług naukowych wskazówek otrzymanych w seminarium, będą musiały zastosować się do rozporządzenia Stolicy Apostolskiej i będą musiały wykonywać wszystkie śpiewy mszalne nie podług własnych upodobań, ale tak, jak Najwyższy Prawodawca Kościoła św. przepisuje i wymaga. Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że we wszystkich śpiewach choralnych, jakie z mszału przypadają w udziale organistom (n. p. w odpowiedziach), ci będą musieli tak samo przestrzegać przepisu, jak kapłani. O prędkiem zaprowadzeniu tej zmiany u nas niema obecnie co mówić; rozmaite okoliczności składają się na to, że rzecz pójdzie jeszcze przez cały szereg lat dawnym torem. Ale przynajmniej wiedzieć musimy o tem, że Stolica Apostolska dokonuje zmiany w śpiewach mszalnych. Im prędzej zaś zmiany te zostaną przyjęte, im prędzej zostaną one przeprowadzone w praktyce, tem chlubniejsze świadectwo posłuszeństwa i synowskiej uległości względem Stolicy Apostolskiej wystawią sobie pojedyncze kraje i prowincye kościelne.

X. L. M.



Z przed kilku laty.

Kwestya śpiewu kościelnego jest kwestyą całości liturgii katolickiej. Śpiew kościelny jest częścią składową liturgii. „Musica ecclesiastica est pars integralis *) cultus ecclesiastici“ (Brunaeman De jure Eccl.) Jako

*) Na tem miejscu dobrze będzie wytłomaczyć znaczenie wyrazu *integralis*—integralny—składowy. Całość składa się z dwojakiego rodzaju części: 1) Części *istotne*—*essentiales* t. j. takie, bez których całość nie może istnieć, nie może być tem, czem być powinna. Np. człowiek, jako całość, składa się z dwóch *istotnych* części ciała i duszy; bez którejkolwiek z tych części nie może być człowiekiem. 2) Części *składowe*—

taką część, musi być w takim języku i taki obejmować tekst, w jakim jest języku i jaki obejmuje tekst, liturgia katolicka. Liturgia katolicka (Msza św, nieszpory, jutrznie i inne obrzędy) jest w języku łacińskim, przeto i śpiew do niej należący musi być wykonywany w języku łacińskim. Liturgia może być odprawiana dwojako: *mniej uroczyście* — po cichu, czytając, bez śpiewu i *uroczyściej* — ze śpiewem. Gdy ją się odprawia uroczyściej, ze śpiewem, trzymać się należy przepisów, którymi kościół bardzo szczegółowo ten śpiew określił i do których zachowania ścisłego pod grzechem obowiązuje. Liturgia ze śpiewem odprawiana jest ułożona w ten sposób, że niektóre jej części kapłan celebrujący odczytuje po cichu, niektóre śpiewa, a niektóre chór odśpiewuje. Części te od wieków chóry zawsze odśpiewywały nietylko za granicą, ale i u nas; dowodem tego właśnie bardzo szczegółowe przepisy kościelne i monumentalne wydawnictwa antyfonarzy, gradualów, foljały kompozycyi polifonicznych Palestriny, Orlanda di Lasso, naszych Pękielów, Szamotulskich, Mikołajów Lwowczyków i innych mistrzów z epoki klasycznej. W czasach rewolucyj i różnych przewrotów społecznych, połączonych z powstawaniem zwykle sekt heretyckich, życie Kościoła niezmiernie utrudniających i przeszkadzających odprawianiu kultu religijnego z całą okazałością, część muzyczną zaniedbano, śpiew tych części liturgii pomijano, a zastąpiono go śpiewem pieśni ludowych, albo też kompozycjami autorów prywatnych, niejednokrotnie inowierczych, w aprobatę władzy kościelnej niezapastrzonych, lub, muzyką świecką, teatralną, wyrażającą zniewagę domowi Bożemu i nabożeństwu. Ten stan nastąpił, nie tylko u nas w Polsce, ale wszędzie, na całym świecie. Ogólne osłabienie wiary, a co za tem idzie, lekceważenie praw Kościoła, wywołało ogólny prąd wyrzucania z świątyni muzyki kościelnej, to jest liturgicznej, a wprowadzania tam świeckiej lub nawet religijnej, ale z liturgią niezgodnej. W początkach drugiej połowy wieku ubiegłego ludzie uczeni, gorliwi kapłani i gorętszą wiarą i miłością rzeczy kościelnych ożywieni świeccy, liturgiści — to jest naukowo zgłębiający liturgię katolicką, poparci powagą biskupów i Stolicy Apostolskiej, a w szczególności papieży Piusa IX i Leona XIII wzięli się do pracy nad poprawą części muzycznej liturgii, do usuwania ze świątyni muzyki świeckiej, a do wprowadzania tamże w właściwem tego słowa znaczeniu kościelnej. Potworzyły się w tym celu stowarzyszenia muzyczne, szczególnie w Niemczech, pod protektoratem biskupów, papieża i pod opieką św. Cecylii dziewicy męczenniczki. Praca ta „cecylianów“ nazywa się ogólnie „reformą muzyki kościelnej“. Ponieważ z upadkiem śpiewu liturgicznego powstał upadek śpiewu ludowego; a gra organowa przyjęła kierunek

integrales—integralne t. j. takie, bez których całość istnieć może, ale bez nich nie będzie dokładną, taką jaką naturalnie być powinna. Np. *składową* czyli *integralną* częścią człowieka jest ręka. Bez ręki człowiek będzie człowiekiem, ale niedokładnym w swej budowie fizycznej, niedoskonałym, kaleką. W tem drugiem znaczeniu *częścią* czyli *częścią integralną*, (nie zaś istotną) liturgii jest śpiew kościelny. Gdy się liturgię odprawia bez śpiewu chórowego, będzie ona *essencyjalnie całą*, ale *integralnie nie całą*, bo obcięta, okaleczona, podobną do człowieka bez ręki lub bez nogi.

świecki, nie licujący całkiem z duchem nabożeństwa katolickiego, przeto praca „cecylianów“ objęła nie tylko śpiew liturgiczny, ale i ludowy, oraz grę organową.

Usiłowania cecylijanów niemieckich znalazły oddźwięk i u nas w Królestwie. I tu poczęto się krzątać nad reformą muzyki kościelnej. W pracy tej wzięło udział wielu kapłanów i osób świeckich ze wszystkich dyecezyj polskich. Praca ta polegała na pisaniu odpowiednich wypracowań ogłaszanych w specjalnych wydawnictwach, tłumaczących słuszność reformy; na kształceniu organistów w muzyce i informowaniu ich o przepisach Kościoła odnośnie do liturgii, aby mogli zadaniu swemu, gdy stanowiska zajmą, dobrze odpowiedzieć; na wydawaniu odpowiednich kompozycji w duchu przedsięwziętej reformy; na tworzeniu, gdzie się da, kółek parafialnych śpiewackich, któreby śpiew liturgiczny mogły wykonywać i pomagać do poprawy w ludzie pieśni polskich. Przy Warszawskiem Towarzystwie Muzycznym powstała sekcya kościelna, dotąd istniejąca, w której chłopcy kształcą się na organistów w kierunku przedsięwziętej reformy. W temże Towarzystwie na mocy odpowiednich paragrafów ustawy przez władze rządowe zatwierdzonej, oprócz wspomnianej gry organowej urządzano zjazdy czyli dwutygodniowe kursy dla organistów. Na tych kursach przybyli z różnych parafii Królestwa, a nawet z dalekich stron Cesarstwa organiści obznajmiali się ze śpiewem gregoryańskim, jako właściwym śpiewem liturgii, ze sposobem jego wykonywania, z utworami figuralnymi, informowali się o przepisach liturgicznych co do muzyki kościelnej, o grze organowej et coetera. Taka działalność reformatorów wywołała zapal i chęć do pracy w kołach organistów i duchowieństwa. Wielu księży poczęło się uczyć muzyki, zgłębiać piękność śpiewu liturgicznego, zwłaszcza gregoryańskiego i pielęgnować śpiew ludowy polski.

Wśród tej owocnej pracy gorliwych i szlachetnymi dążnościami ożywionych działaczy powstało grono malkontentów, kierujących się zasciankowością i sprawę śpiewu kościelnego traktujących powierzchownie, nie mogących, albo nie chcących zrozumieć, aby na tem polu można było coś lepszego od dotychczasowego porządku uczynić, którzy wbrew najwyraźniejszym dekretom Św. Kongregacyi Obrzędów i starym prawom liturgicznym poczęli dowodzić, że śpiew liturgiczny u nas nie obowiązuje, że my w Polsce trzymać się powinniśmy wiekowej tradycyi, podług której w kościołach podczas uroczystych Mszy św. śpiewano po polsku, a lud podczas tychże Mszy św. się „rozśpiewywał“, wykonywując swoje pieśni religijne (to nie prawda), że reformatorzy robią zamach na śpiew ludowy, chcąc go z kościołów usunąć i t. p. Powstały spory, walki na pióra. W Warszawskim „Przeglądzie Katolickim“ i wychodzącym wówczas w Płocku „Śpiewie Kościelnym“ pojawiały się artykuły polemiczne; dwa te pisma przez jakiś czas zacięcie kruszyły kopie, pierwszy, by bronić stuletniej tradycyi, drugi, by wywalczyć powszechne u nas uznanie przepisów Kościoła św.; pierwszy chciał śpiewu ludowego podczas mszy śpiewanych, a drugi żądał koniecznie wprowadzenia na nowo zaniedbanego i zapomnianego od stu lat śpiewu liturgicznego

z tekstem łacińskim. Zamęt powstał w pojęciach coraz większy. Kogo było słuchać? O tak ważnej kwestyi, jak unormowanie zasad odprawiania liturgii nie rozstrzyga ani żaden redaktor, chociażby pisma katolickiego, ani żadne stowarzyszenie, ani nawet biskup. Jest najwyższa powaga, której przysługuje prawo rozstrzygania tego rodzaju kwestyi. Tą powagą jest *Stolica Apostolska* w Rzymie i przez nią ustanowiona i upoważniona *św. Kongregacya obrzędów*. W kołach duchowieństwa zdania się też ściierały. Jedni księża w swych kościołach protegowali śpiew liturgiczny podczas mszy śpiewanych, inni nakazywali wykonywać śpiew ludowy i o żadnych reformach słyszeć nie chcieli. Wobec tych sporów jeden z ordynaryatów biskupich, mianowicie *Konsystorz Płocki*, odniósł się do *św. Kongregacyi obrzędów* z prośbą o rozstrzygnięcie wątpliwości. W referacie napisał tak, jak rzeczywiście było, „że w *diecezyi Płockiej* i w niektórych innych *diecezyach polskich* istnieje zwyczaj, że podczas mszy *św.* śpiewanej odprawianej przez samego kapłana bez asystencyi *dyakona* i *subdyakona*, organisci, którzy są jednocześnie i śpiewakami, same tylko odpowiedzi: „*Amen*“, „*Et cum spiritu tuo*“ etc. po łacinie wykonywają, inne zaś części liturgii, jak: „*Introit*, „*Kyrie*, „*Gloria*, „*Credo*“ etc. opuszczają, zastępując je innymi pieśniami ludowymi, więcej pobożności sprzyjającymi, ale z treścią odprawianej mszy niezgodnymi. Czy zwyczaj ten można zachowywać, czy też trzymać się ściśle przepisów liturgicznych?“ *Św. Kongregacya Obrzędów* po zbadaniu dokładnem tej kwestyi, zasięgnąwszy zdania komisji liturgicznej, odpowiedziała że śpiewów ludowych podczas mszy śpiewanych wykonywać nie wolno, gdyż praktyka ta przeciwną jest innemu dekretovi tejże *Kongregacyi* „*Bisarchien* z d. 31 *Stycznia 1896 r.*, że śpiew liturgiczny podług ksiąg nutowych *rzymskich* wykonywać należy. Odpowiedź ta dla *Płocka* datowaną jest 25 *czerwca 1898 r.* A zatem *Roma locuta est, causa finita*, spory rozstrzygnięte, sprawa postawiona jasno, wszelkie dalsze dyskusye na niekorzyść liturgii nie mają racyi bytu i powinny ustać. Odpowiedzi tej „*Przegląd Katolicki*“ żadną miarą ogłosić nie chciał, ale gdy ona pomimo to doszła do ogólnej wiadomości, w odpowiedziach redakcyjnych począł tłumaczyć, że dopiero zacznie obowiązywać, gdy ją biskup w *diecezyi* ogłosi okólnikiem; zapewne był przekonania, że to ogłoszenie nie nastąpi. Ówczesny administrator *diecezyi płockiej* (wtedy *katedra płocka* wakowała) ogłoszenie to pozostawił swojemu następcy w zarządzie *diecezyą* — biskupowi, natomiast umieścić polecił ów dekret pamiętny w rubryceli pomiędzy innymi rubrykami i przepisami obowiązującymi.

W r. 1902 powstała nowa kwestya: czy wolno brać udział w śpiewie liturgicznym kobietom, czy nie? Za utrzymaniem kobiet w chórze była większość, a to z tego względu, że u nas o chłopców z głosami wysokimi do sopranu i altu bardzo trudno, że głosy chłopięce wysokie dobrze kobiety zastępują. Ściśle zaś podług ducha i myśli *Kościoła* niewiasty nie mogą brać udziału w śpiewie liturgicznym, gdyż chór śpiewający stanowi jedną całość moralną z celebrazem, nabożeństwo odprawiającym, a kobietom niewolno brać udziału czynnego w odprawia-

niu nabożeństwa. Inicyatywa wyświecenia tej kwestyi i zakończenia o niej sporów znów wyszła z Płocka. Ówczesny pasterz dyecezyi Płockiej śp. ks. biskup Szembek odniósł się w tej sprawie do św. Kongregacyi Obrzędów, a w referacie swym postawił kwestyę jasno i najzupełniej zgodnie z praktykującym się u nas zwyczajem, „że w dyecezyi Płockiej, jak i w innych dyecezyach polskich jest zwyczaj, że w mszach uroczystych, w uroczystości większe i niedziele śpiewają na chórze *Gloria, Credo, Graduale* etc. (na chórze zbudowanym w większej części kościoła, nad wielkimi drzwiami, w oddaleniu od ołtarza, gdzie ustawione organy) kobiety i dziewczęta, czy to same z organistą, czy to łącznie z mężczyznami i chłopcami. Ten zwyczaj broniony jest przez niektóre gazety polskie przeciwko wielu badaczom archeologii liturgicznej, którzy istniejący zwyczaj potępiają“ — Św. Kongregacya odpowiedziała, że tego zwyczaju tolerować nie można, gdyż jest on niedozwolony, niezgodny z myślą Kościoła i przeciwny dekretowi „Truxillo“ z d. 17 Września 1897 r. № 3964. Ten zaś dekret św. Kongregacyi opiewa, że zwyczaj udziału kobiet i dziewcząt w chórze przy wykonywaniu śpiewów liturgicznych jest niezgodny z apostołskimi tradycjami i przepisami kościelnymi, że jako nadużycie, „abusus“ powinien być jak najprędzej rozumnie i roztropnie usunięty przy pomocy duchowieństwa — powagą biskupa.

Dwa te dekrety rozstrzygnęły nie tylko u nas w Królestwie, ale i w całym świecie katolickim spory od lat dwudziestu toczone. Chociaż bowiem wydane są dla dyecezyi płockiej, obowiązują w całym Kościele — tak uczy prawo kanoniczne. Biskupów zaś jest rzeczą te dekrety w swoich dyecezyach ogłosić i przestrzeganie ich zalecić.

Pasterz dyecezyi płockiej śp. ks. biskup Szembek, który był miłośnikiem muzyki liturgicznej i pilnie przestrzegał, aby obrzędy kościelne i ceremonie były spełniane ściśle podług przepisów liturgicznych, gdy w r. 1903 wydał dużo pożytecznych bardzo rozporządzeń, nie pominął też sprawy śpiewu liturgicznego. W d. 10 sierpnia t. r. podczas bytności swej w Rzymie, zapewne pod wpływem usiłowań, jakie papież Pius X przedsiębrał, aby śpiew liturgiczny w całym Kościele do właściwego porządku doprowadzić, wydał okólnik do duchowieństwa, w którym *nakazał* śpiew liturgiczny podczas mszy śpiewanych i podczas nieszporów, czy to przez chóry zbiorowe, czy przez samego organistę wykonywać. W okólniku owym, co się tyczy śpiewu, oparte jest właśnie na powyższych dwóch dekretach św. Kongregacyi Obrzędów i wyraźnie zaznaczone jest, że te przepisy *obowiązują na sumieniu pod grzechem*. Oto słowa okólnika: „Gravissimis causis moti quaedam circa cultum Dei et circa disciplinam clericalem statuimus, eaque legibus dioecesanis, quae sub gravi obligant, inserimus.“ — „Na ważnych powodach oparci czynimy pewne postanowienia względem kultu Bożego i karności duchowieństwa, które do praw dyecezalnych wcielamy i do zachowania ich pod grzechem ciężkim obowiązujemy.“ Jakież to ważne powody miał pasterz? Oto prawo kościelne, stanowczą wolę Ojca św., powyższe dekrety św. Kongregacyi Obrzędów i jeszcze inne ważne w przewi-

dywaniu ciężkich czasów dla religii i dla narodowości naszej, których, jakkolwiek ówczesni krótkowidze i szowiniści dostrzedz nie chcieli, gdyby się były okoliczności nie zmieniły, mogłyby były nastąpić. Wydał ks. biskup okólnik swój *motu proprio*, z własnego przekonania i nakazał się do niego stosować pod grzechem we wszystkich kościołach dyecezyi, gdzie tylko nabożeństwa uroczyste się odprawiają.

Podobne rozporządzenie poprzednio we Włocławku wydał ks. biskup Bereśniewicz d. 1 Maja 1897 r. № 149, ale treść jego choć dosłownie wydrukowana była w dwóch czy trzech czasopismach, do wiadomości szerszego ogółu nie doszła. Rozporządzenie pasterza Kujawsko-Kaliskiego jest daleko surowsze; więcej szczegółowe, aniżeli okólnik biskupa plockiego. Ks. biskup Bereśniewicz nie tylko nakazał wykonywać śpiew liturgiczny, ale nawet przepisał podręczniki, których organiści się trzymać mają. Temi podręcznikami są wydawnictwa Pustetowskie: Graduał, Antyfonarz, obejmujące śpiew gregoryański, bo ten śpiew jest właściwym śpiewem liturgii katolickiej. Osnowa okólnika biskupa Bereśniewicza jest taka: „W myśl życzeń i postanowień wydanych na soborze trydenckim w sprawie podniesienia śpiewu liturgicznego, papież, pragnąc w swej pieczołowitości zachować *całość* i *wspaniałość liturgii świętej*, starali się przedewszystkiem *wszędzie* o to, ażeby jedność obrzędów odpowiadała również *wszędzie* śpiewowi kościelnemu. Również i papież Leon XIII w wydawanych kilkakrotnie pismach swoich usilnie polecił wszystkim czciogodnym biskupom dyecezyi, aby jak w innych rzeczach, które do liturgii świętej należą, tak i w śpiewie jednego i tego samego sposobu się trzymano, jakiego używa Kościół rzymski. Będąc tedy posłusznymi woli najwyższego pasterza, polecamy niniejszem całemu duchowieństwu naszej dyecezyi tak świeckiemu jak i zakonnemu, aby usilnych dołożyli starań do wprowadzenia śpiewu liturgicznego i usunięcia wszelkich w tym przedmiocie nadużyć. Najprzód przypominamy, że według licznych dekretów Sw. Kong. Obrz. w mszach śpiewanych, nie nie opuszczając, należy odśpiewać: Introit, —Kyrie—Gloria—Graduale — Credo — Offertorium — Sanctus — Benedictus — Agnus Dei i Communio, a także *całe* nieszpory z wszystkimi antyfonami, psalmami, hymnem, wierszami i *kommemoracyami*. W języku ludowym (podczas mszy śpiewanych i nieszporów) żadnych śpiewów wykonywać nie wolno“.

Ks. W. B.

Literatura i Krytyka.

Directorium Chori seu selectus antiphonarum, psalmodiarum hymnorum versuum et responsorium etc... redigit, transposuit et harmonice ornavit *Joseph Surzyński* St. Theol. Dr. Editio altera. Posnaniae. Sumptibus Jaroslai Leitgeber. MDCCC VI.

Directorium Chori czyli wybór antyfon, psalmów, hymnów, werse-

tów, responsoryów, jako też i innych kościelnych śpiewów, które podczas nabożeństwa w ciągu roku wypadają. Zebrał, na nowożytną pisownię nutową przełożył i harmonizacją organową ozdobił ks. Józef Surzyński, doktor św. Teologii, proboszcz parafii Kościan, Wydanie drugie, powiększone i poprawione. Kosztem Jarosława Leitgebera w Poznaniu. Rok 1906.

Do najznakomitszych wydawnictw polskich muzyczno-kościelnych tegoczesnych należy „Directorium Chori“ ks. Surzyńskiego. Wę wstępie autor powiada: „Wspaniałe pergaminowe wolumina archiwum wawelskiego, sięgające XIV wieku, a przechowujące używane u nas wówczas melodye gregoryańskie, świetnym są dowodem, jak pilnie dawniej wykonywano w Polsce chorał gregoryański.“ My zwykli śmiertelnicy, żyjący w nieprzyjaznych warunkach, nie mamy przystępu do archiwum wawelskiego, ani do różnych sławnych bibliotek, gdzie tego rodzaju skarby muzyczne z czasów dawnych się znajdują, niezmiernie wdzięcznymi być powinniśmy uczonemu badaczowi i niezmordowanemu pracownikowi na polu muzyki kościelnej, że wydając swoje cenne dzieło w tak praktycznej i pięknej formie, poznanie tychże skarbów nam uprzystępniał. Monumentalne bowiem dzieło jego „Directorium Chori“, znaczną część owego właśnie chorału gregoryańskiego, z taką pilnością kiedyś w Polsce wykonywanego i w wielkich księgach znajdujących się w archiwum wawelskiem w Krakowie i w różnych sławnych bibliotekach przechowywanego w nowszem i świetnem opracowaniu zawiera. Chorał polski, to prawdziwie „wielka rzecz“, wspaniała, wzór najdoskonalszej melodyi muzycznej, plód gieniuszu w połączeniu z żywą wiarą religijną. Niebiańskie melodye tego chorału przenoszą myśl naszą w odległe czasy świetnej przeszłości, kiedy to na ziemi naszej ojczystej muzyka kościelna w swej doskonałości dosięgła kulminacyjnego punktu, kiedy w świątyniach i licznych bardzo klasztorach rozbrzmiewała chwała Boża, opiewana wzniosłemi formami boskiego śpiewu Św. Grzegorza. Melodye te w swym szerokim układzie, w swem bogactwie neum są niejako symbolem wiary tryumfującej na naszej ziemi, wiary gorącej w życie przyszłe wieczne, symbolem kontemplacyi na rozważaniu na doskonałości boskich i przedziwnych tajemnic naszej religii świętej polegającej. Chorał gregoryański jest tak miły, słodki, podnoszący na duchu, do uczuć najszlachetniejszych pobudzający, jak modlitwa. Jest on dla muzyki tem czem jest pismo święte dla teologii. Chorał nasz polski oprócz tego ogólnego charakteru wspólnego różnym kreacyom gregoryańskim autorów rzymskich i innych zagranicznych ma jeszcze jakąś odrębną dziwnie piękną i ponętą cechę naszą narodową. Proszę sobie prześpiewać, hymn nieszporny na uroczystość dziewic „Jesu corona virginum“. Hymn ten przegrywam sobie często, melodia jego wydaje mi się jakąś charakterystycznie swojską. Tego jakiegoś uroku, tego jakiegoś nastroju rzetwonego i odrębnego, jaki w tej melodyi technie, nie mogę odczuć w melodyach rzymskich. Melodya nadto tego hymnu przenosi myśl moją w czasy dawne, dla wiary świętej w ojczyźnie naszej pomyslnie, kiedy to zastępy szlachetnej młodzieży polskiej, wzgardziwszy ponętami świata i tem wszystkim, co nie jest Duchą Bożego, opuściwszy pałace do-

mu rodzicielskiego, zamykały się w murach klasztornych, gdzie jak ofiary całopalne, pośród umartwień ciała, w pokorze, w bezgłędnym posłuszeństwie, w zupełnym ubóstwie i w anielskiej czystości dla Boga wyłącznie ziemski żywot prowadziły, wyśpiewując na cześć swego boskiego oblubieńca hymny cudnymi melodyjami św. Grzegorza. Koniec zaś tej melodyi zdaje mi się być muzycznym uwydatnieniem myśli zawartej w tych słowach Pisma świętego: „exultant, ut gigantes ad currendam viam suam“.

Cenna praca ks. Surzyńskiego, który stare chorały polskie w niej zebrał, na notacyę nowożytną przełożył, znakomitym akompaniamentem organowym ozdobił, do użycia podczas nabożeństwa uprzystępniał, godna jest szerokiego rozpowszechnienia wśród licznych kół miłośników dobrej muzyki kościelnej, warto, aby znajdowała się w ręku każdego organisty, na każdym chórze kościelnym, aby była przedmiotem studyów zwłaszcza dla tych, którzy o śpiewie choralnym polskim należytego pojęcia nie mają.

Pierwsze wydanie, „Directorium Chori“ dokonane było w r. 1885, a więc lat temu 22; wciągu tego czasu tysiące egzemplarzy po kraju się rozeszły. Cel swój osiągnęły. Nauczyły wielu organistów dobrze, podług przepisów liturgicznych odśpiewywać jutrznię, nieszpory i kompletę. Wreszcie „Directorium“ zostało wyczerpane, okazała się potrzeba wydania drugiego, co też w roku bieżącym uskuteczniiono. Ta druga edycya od pierwszej wiele się różni. Przedewszystkiem praktyczniejsza jest od pierwszej tem, że jest w jednym tomie i nuty ma sztychowane, a choć nieco drobniejsze od drukowanych w pierwszej edycyi, to jednak bardzo wyraźne i czytelne, przedewszystkiem z powodu dobrego uwydatnienia ich wartości. Nuty drobniejsze pozwolą łatwiej pochwyć wzrokiem całą neumatyczną grupę w melodyi, a niekiedy nawet całą melodyę, oraz większą ilość harmonizujących melodyę akordów. Inne zmiany zaznacza sam autor we wstępie, mówiąc, że poprawił melodyę i harmonizacyę, umieścił nowe oficya, jakimi w przeciągu ostatnich lat dwudziestu brewiarz wzbogacony został, uzupełnił teksty psalmów i responsoryów. Tony psalmu *Venite* i antyfony trzeciego nokturnu podał bez harmonizacyi, gdyż organisci zwykle bez organów je śpiewają. Natomiast wydrukowane zostały teksty psalmów pod odnośnemi antyfonami, przez co unika się szukania ich w brewiarzu, a praktyczna wartość książki znacznie się podnosi.

Dla tych, którzy znają „Directorium Chori“ w pierwszej edycyi, a ciekawi są wiedzieć, jak się przedstawia w edycyi, drugiej kilka szczegółów, oprócz wyżej wymienionych różniących te dwie edycye na tem miejscu notuję; takie bowiem monumentalne i niezwykłej wartości dzieło, jak owo „Directorium“ godne jest ze wszelki miar szczególnego badania i szerokiego opisu.

Układ co do treści w drugiej edycyi jest tenże sam, co i w pierwszej. Więc najprzód są części ogólne officyum, potem „*proprium de tempore*“ to jest część zawierająca oficya na niedziele całego roku i święta pańskie, mające za przedmiot główne tajemnice odkupienia od Adwentu

począwszy, aż do Bożego Ciała włącznie, co w pierwszym wydaniu zawierało się w tomie pierwszym.

Potem idzie „*Commune Sanctorum*“ czyli officya wspólne dla świętych apostołów, męczenników, wyznawców, panien, wdów; officyum na poświęcenie kościoła „*Commune dedicationis ecclesiae*“, i na święta Matki Boskiej „*In festis Beatae Mariae per annum*“. (str. 207). Potem dopiero umieszczono *Proprium Sanctorum*, czyli officya o poszczególnych świętych na cały rok. W tym dziale (str. 214—408) znajduje się to wszystko, co w Breviarzu jest w trzech częściach, to jest: w *Proprium Sanctorum*, *Pro aliquibus locis* i w *patronale polskim i szwedzkim*. Jak widzimy, rozkład w „*Directorium*“ trochę inny, niż w Breviarzu, tu bowiem „*Proprium Sanctorum*“ zaraz idzie po „*Proprium de tempore*“, po którym dopiero znajduje się „*Commune Sanctorum*“ po czym „*pro aliquibus locis*“ i *patronat polski (Officia propria SS. patronorum Poloniae et Succiae)*; w „*Directorium* zaś Chori“ „*Commune Sanctorum*“ idzie zaraz po „*Proprium de tempore*“.

Zejdźmy teraz nieco do szczegółów. W śpiewie „*Domine ad adiuvandum me festina etc*“ harmonizacya zmieniona na głębszą—rozleglejszą. Przy pierwszej melodyi tego śpiewu drugie „alleluja“ opuszczone. W psalmie „*Venite exultemus Domino*“, który się śpiewa przy Invitatorium na początku jutrzni, akompaniament organowy opuszczony, natomiast nuty w melodyi pod względem swej wartości ściśle zastosowane do akcentów wyrazów i ósenki zamienione są na éwiartki. Tytuły polskie poszczególnych części książki zamienione na łacińskie np. zamiast „tony psalmów uroczyste“ jest: „*Toni psalorum*“. Rubryki i drobne objaśnienia pozostawione dawne polskie. Przy pierwszym tonie psalmowym w zastosowaniu do drugiego wydania swego kancyonału autor dwie końcówki (fin. 2, 4), jako prawie nigdy w „*Directorium*“ nie używane usunął, natomiast harmonizacyę melodyi psalmowej jak w pierwszym tonie, tak i w innych udoskonalił. W harmonizacyi tonu piątego w znaku przykluczowym obecnie są tylko dwa bemole, podczas gdy w wydaniu pierwszym były trzy. Wydawca przez to zdecydował się trzymać melodyę tonu piątego we właściwej formie, nie zapożyczać jej od tonu jońskiego transponowanego o tercję. Intonacya „*Magnificat*“ w VII tonie podana poprawniej, niż w wydaniu pierwszym. Liczba melodyi wersetowych ograniczona do trzech i pozostawiona uroczysta krakowska, prosta i uroczysta rzymska. Tony lekcyj, tak uroczysty jak i feryalny opuszczone, gdyż śpiew lekcyi nie należy do chóru, ani do organisty. Harmonizacya organowa należącej do Celebransa intonacyi „*Te Deum laudamus*“ opuszczona, harmonizacya zaś całego tego hymnu dużo zmieniona na dźwięczniejszą i ładniejszą, a do grania ułatwiona. Odpowiedzi: *Et cum Spiritu tuo, Amen*, zostawione rzymskie z czysto plagalną Kadencyą (ut—ut); krakowskie z kadencyą autentyczną (ut—si—ut) opuszczone. *Deo gratias* po nieszpornem Capitulum także zamienione na rzymskie ut—la—la—sol—la, dawniej było ut—ut—si—ut. Młodsza generacya księży trzyma się przeważnie tonów rzymskich; właściwą więc jest rzeczą, aby iorganiści w tychże tonach odpowiadali. Sposoby śpiewania

Benedicamus Domino zredukował autor do pięciu; w wydaniu pierwszym było ich ośm. Opuścił między innymi ten z okresu Bożego Narodzenia na melodyę „W żłobie leży“ i inny zwykły—na melodyę hymnu „O salutaris hostia“. Nie podał też transpozycji harmonizacji tych melodyi. Mamy zatem harmonizację do „Benedicamus Domino“ tonów rzymskich: na święta uroczyste, na święta Matki Boskiej, (te same na oktawę Bożego Narodzenia i Bożego Ciała); na apostołów i święta rytu zdwojonego (duplex), na niedziele całego roku, officium połowiczne (semiduplex), na wszystkie oktawy (oprócz Matki Bożej) i Wielkanocne.

W dziale „Ordinarium officii de dominica“ przy inwitatoryach harmonizacja organowa opuszczona, podana tylko melodia. Toż samo jest przy antyfonach niedzielnych. W niedziele uroczystsze i te śpiewy są harmonizowane. W tem wydaniu ulepszenie jest tego rodzaju, że podane są całkowite teksty psalmów śpiewanych, tak podczas jutrzni, jak i nieszporów; w wydaniu pierwszym co drugi wiersz psalmu był opuszczony i to stanowiło wadę tego wydania. Na parafiach tak się zwykle praktykuje, że podczas nieszporów albo organista sam wszystkie wiersze psalmów odśpiewuje, albo *alternatim*, czyli na przemianę czyto z gromadką śpiewaków, czy też z jednym tylko śpiewakiem, a jak w pierwszym tak i w drugim wypadku musi mieć przed oczami całkowity tekst psalmów. Responsorya, śpiewane w jutrzniach (po lekcjach), podane są w większej liczbie bez melodyi, gdyż organiści najczęściej je recytują. Niekiedy są z melodyą, a na wielkie święta, jak na Boże Narodzenie, na Wielkanoc i na zwykłe niedziele „Duo Seraphim“ harmonizowane.

W myśl rubryki brewiarzowej, znajdującej się w drugim nokturnie przed trzecim psalmem jutrzni niedzielnej (*ps.* Diligam Te Domine), gdy wypadnie śpiewać nieszpory niedzielne z antyfoną: „Dixit Dominus Domino meo, sede a dextris meis“ przed pierwszym psalmem (109) temi samymi słowy się rozpoczynającym, odśpiewany początek antyfony do gwiazdki, to jest wyrazy „Dixit Dominus“, przy rozpoczęciu psalmu tych wyrazów już się nie powtarza, ale śpiewa się od razu w dalszym ciągu: „Domino meo“. Toż samo stosuje się do pierwszej antyfony i pierwszego psalmu w nieszporach sobotnich: „Benedictus Dominus etc.“ i w tychże nieszporach do psalmu ostatniego „Lauda Jerusalem“, (str. 48.) Na str. 49 podany jest całkowity tekst kantyku „Magnificat“ z poprzedzającą go antyfoną do gwiazdki: „Suscepit Deus“ po kanktyku w dalszym ciągu tej antyfony nie umieszczono. A z kąd ją organista weźmie na razie? W wydaniu pierwszym antyfona ta jest podana cała z melodyą. Na teźże str. 49 w Komplecie umieszczono cały tekst powszechnej spowiedzi „Confiteor“ z uwagą, że śpiewa się *in tono recto* t. j. recytuje się na jednym tonie. Ponieważ w księgach rzymskich jak „Directorium Chori“ i w „Antyfonarzu“, rubryka ta brzmi trochę inaczej, mianowicie: „deinde fit confessio communis alternatim ut supra ad Primam“—i o żadnym śpiewie nie ma tam wzmianki, przeto, gdyby w danym kościele odprawiała się Kompletta uroczyste co często się zdarza podczas czterdziesto—godzinnego nabożeństwa w Wielkim poście, „Confiteor“ możnaby śpiewać melodyą właściwą podaną w kancyonale

na str. 314 lub w rzymskiem „Directorium Chori“ str. 54*. Urzędowy podręcznik na dyec. Kolońską—„Cantuale“ ks. Karola Cohena właśnie, też melodyę podaje do śpiewu „Confiteor“ w Komplecie,

Zwracam uwagę, że ks. Surzyński w układzie swego dzieła do tego stopnia trzymał się chorału polskiego, że w nowszych officyach, gdzie się dało, tekst liturgiczny podkładał pod stare melodye polskie. I tak, naprzykład w nieszporych na uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny cztery przed psalmowe antyfony podał dosłownie z ksiąg medycejskich, jedną zaś czyli drugą—hypofrygijską umieścił z melodyą zapożyczoną od drugiej antyfony z nieszpórów komunalnych o Matce Boskiej „Leva ejus“ z ksiąg krakowskich.

Do hymnów officyów najnowszych zastosowyywa autor stare melodye krakowskie, a daje mu się to łatwo zrobić, gdyż budowa hymnów liturgicznych co do rytmu jest jednakowa tak w officyach dawnych, jak i w późniejszych. W officyum o św. Jacku na dyecezyę Krakowską i Kielecką do hymnu „In hac Hiacinthi júbilo“ w omawianem „Directorium“ użyta jest zwykła melodya w tonacyi hypojońskieij; w patronale zaś polskim przy antyfonarzu Pusteta melodya inna—w tonacyi frygijskieij. Harmonizacya niektórych hymnów w drugiej edycyi „Directorium“ bardzo zmieniona np. „Audi benigne Conditor“,—„Te lucis ante terminum“ (str. 111, 112; w niektórych pozostała bez żadnej zmiany np. „Ex more docti mystico“ (str. 110) na I niedzielę postu.

Dużoby szczegółów godnych uwagi, różniących edycyę, drugą od pierwszej przytoczyć można; wiele by się jeszcze dało napisać o edycyi drugiej. Nie chcąc wszakże dłużej nudzić czytelnika, opis ten skończę. Zaznaczę jeszcze, że lubo w ogólności „Directorium Chori“ zawiera chorał polski z dawnych ksiąg krakowskich wyjęty, to jednak w niektórych miejscach ma i chorał rzymski, ten, który przez ubiegłe lat trzydzieści uważany był za oficjalny—kościelny, czyli chorał medycejski. Ten chorał mają officya najnowsze, jak na Niepokalane poczęcie N. M. Panny, na Matkę Bożą Różańcową, officyum Najdroższej Krwi Chrystusowej, officyum świętej Rodziny i inne.

Melodje wszakże hymnów i w tych naszych officjach są choralne polskie.

„Directorium Chori“ w drugiej edycyi kończy się antyfonami nieharmonizowanymi na nieszpory o św. Klemensie papieżu Męczenniku. Ostatnie zaś cztery karty obejmują spisy rzeczy w tem dziele zawartych spis wszystkich officyów podług kalendarza, spis świąt i officyów podług alfabetu i alfabetyczny spis psalmów, kantyków i hymnów.

Oprócz swej znakomitej wartości wewnętrznej i pod względem szaty zewnętrznej „Directorium Chori“ przedstawia się świetnie. Sztychowane jest w litografii O. Brandstettera w Lipsku na pięknym matowym papierze, tak, że w całym tego słowa znaczeniu stanowi *solidissimum elegantissimum opus*.

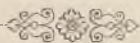
Ks. W. Bugajczyk.



Od Zarządu Stowarzyszenia.

Wobec zbliżającego się zjazdu Zarząd Stowarzyszenia poczynił starania, aby pp. organisci, którzy przybędą na zjazd, a nie posiadają w Warszawie rodzin ani znajomych, mogli znaleźć za niewielką opłatą wygodne pomieszczenie, gdzie mogliby spędzić podczas zjazdu wolne chwile oraz przenocować.

Dla zmniejszenia kosztów oczywiście, iż w jednym pokoju musi się ulokować po kilku uczestników zjazdu. Będzie to jednak z pewnych względów bardzo korzystne, gdyż przyczyni się do zawiązania bliższych stosunków między organistami, co bez wątpienia, nie pozostanie bez użytku dla ogólnego zsolidaryzowania się. Abyśmy mogli chociaż w przybliżeniu określić ilość miejsc jakie przygotować mamy, prosimy o nadsyłanie na pocztówkach wiadomości, kto mniej więcej ma zamiar korzystać, z naszych przygotowań.



Odpowiedzi Administracji

Sz. p. A. Miłek w Zagórz. Z przesłanych przez Sz. Pana pieniędzy 2 rub. zapisaaliśmy, jako prenumeratę na III i IV kwartał r. 1907, ponieważ dotąd „Śpiew“ był opłacony tylko za I-e półrocze; pozostałego zaś rubla policzyliśmy na I-y kwartał 1908 r. ma więc Sz. pan opłaconą prenumeratę do I-go kwietnia.

Sz. p. M. Janczeński w Teodozji Żądanej zamiany skutecznie nie możemy. Nie bardzo by się ona opłaciła nawet Sz. Panu, jeżeli zwrócić uwagę na dość znaczne koszta przesyłki.—Zamówione nuty w tych dniach wysłamy.

Sz. p. Kozłowicz w Kole—Życzenia Sz. p. nie możemy skutecznie, gdyż niepodobniestwem jest z pośród kilkuset istniejących mszy wybrać tą, o której Sz. pan wspomina; przy zamówieniu zawsze należy podać, jeśli nie dokładny tytuł, to przynajmniej autora.

Sz. p. J. Rybarczyk w Domaniewie—Dodatki za rok przeszły są już w druku i wkrótce wyjdą. Zamienić ich na ofertorium nie możemy.

Sz. p. K. Łysanowicz w Kocku—Prenumeratę ma Sz. Pan opłaconą do 1-go lipca 1908 r.

Sz. p. W. Blewęski w Modruj—Pieniądze otrzymaliśmy. Nuty wkrótce wysłamy.

Sz. p. Stanisław Orłowski w Kenosha Wis w północnej Ameryce—Pismo będziemy wysyłać. Prenumeratę w ilości rb. 4 (2,06 dol.) prosimy przesłać pocztą, przekazem.

Sz. p. H. Jędrzejewski w Białej—Wydawnictwo druków kancelaryjnych rozpoczynamy na wielką skalę—zład opóźnienie. W krótko wydawnictwo zostanie ukończone i zamówienie Sz. pana będzie niezwłocznie skutecznie.

TREŚĆ: Od Administracji. — Wspomnienie pośmiertne Ks. Biskupa Zwierowicza. — Nowe rozporządzenie Kongregacji Św. Obrzędów X. L. M. — Z przed kilku laty Ks. W. A. — Literatura i Krytyka, Ks. W. Bugajczyk. — Od Zarządu Stowarzyszenia. — Odpowiedzi Administracji.